Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 6 MAREK.

№ 11. Radomsko, niedziela 13 marca 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 20 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk. druga i trzecia 12 mk., czwarta 10 mk., za wiersz petitowy.
Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 3 marki za wyraz

Chwila przełomowa.

Ze zrozumianem drżeniem i radością biorę pióro do ręki. Każdy silniejszy przejaw, zdążający do wzmocnienia powagi bytu naszego Państwa, to nowa radość na obliczu sumiennego patrjoty, który kocha bezmiarem, nie bytem materjalnym, odrodzoną Ojczyznę. Przed oczyma mojemi, w chwili tej, kiedy piszę, leżą rozrzucone dzienniki. Piętrzą się tytuły i nagłówki, treść jednych, jak i drugich, głosi: „O zerwaniu rokowań londyńskich i o kryzysie w Bolszewji". Zastanówmy się przedewszystkiem nad pierwszem, na czem to polegały rokowania. Państwa sprzymierzone zniecierpliwiło stanowisko nieprzejednane, jakie zachowali Niemcy, co do zobowiązań swoich względem zwycięzców. Przedstawiciel Niemiec, Dr. Simons, wykręcał się, przedłużał porozumienie, opierając się stale na tem tylko, że wszak to nie naród niemiecki prowadził wojnę, a Wilhelm i że Niemcy, jako takie, nie mogą ponosić ciężarów w postaci zwrotu odszkodowań. Dr. Simons umyślnie przedłużał załatwienie tej sprawy, sądząc, a może „tryumf" towarzyszy rosyjskich i już nie zgniecenie Polski, ale rozwichrzenie „idei" i przeniesienie jej na zachód, przekreśli podstawy Traktatu Wersalskiego.

Do czasu jednak ten zręczny gimnastyk wykonywał koziołki, aż w końcu Sprzymierzeni, w osobie Lloyde'a George'a, wystosowali ultimatum, że: „Niemcy muszą ponieść skutki swe olbrzymiej wojny" i o ile do poniedziałku t. j. do 7 b. m. nie nadejdzie zdecydowana odpowiedź, to wojska francuskie zajmą tereny zagłębia węglowego Ruhr i t. d.

W poniedziałek rano Niemcy udzielili odpowiedzi na ultimatum, z tem jednak, że plebiscyt na Śląsku będzie uchylony, a Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech. Wygrana została melodyjka, skutek osiągnięty wręcz przeciwny, mocarstwa bowiem sprzymierzone jednogłośnie orzekły, że propozycje w sprawie odszkodowań, jak i Śląska, są nie do przyjęcia i rokowania w Londynie przerwano. W tym czasie ze wschodu nadchodzą wiadomości alarmujące. Rozszerza się z dniem każdym coraz to bardziej powstanie przeciw rządom sowieckim. Trudno przewidzieć, czy p. Joffe i Spółka nadal reprezentować będą Rosję na układach pokojowych w Rydze i jaki obrót układy przyjmą.

I kiedy wydarzenia te: jedne z zachodu, a drugie ze wschodu do nas nadchodzą, to w tymże samym czasie Sejm ze spokojem przystępuje do trzeciego czytania Konstytucji i buduje wiekopomny gmach z granitu, krwi i wiary. W spokoju i powadze Naród przeżywa chwile przełomowe, bowiem wie, że za nim kroczy prawda, wsparta na bagnetach zaprzyjaźnionych mocarstw, a i nie gorsze jest ramię naszego inteligenta, włościanina i robotnika, którzy zdali, a o ile wymagać będzie tego potrzeba, to zdadzą po raz wtóry egzamin, jak to się kocha wolność i nad wszystko miłuje Ojczyznę.

St. L.

Ślązacy! Już czas!

Za chwilę odjeżdzacie, by spełnić obowiązek Polaka -patrjoty. Za kilka godzin a wstąpicie na tę Ziemię Piastowską, zbroczoną tak niedawno serdeczną krwią naszych braci, którzy nie wahali się chwycić za broń, doprowadzeni do rozpacznej ostateczności przez łajdactwo krzyżackie. Wstąpicie na tę ziemię, na której szalał brutalny rakarz, kat męczeńskiego Śląska, Hörsing. Jedziecie tam, aby się upomnieć o wasze prawa do tej ziemi, którą wam podstępnie wydarto. Tam na Śląsku swoim przyjazdem stwierdzicie, że sprawa Śląska to sprawa całej Polski. To, co zapoczątkowali bohaterscy powstańcy śląscy, w udziale zaszczytnym przypadło wam z nimi wspólnie zakończyć. Więc tam na Śląsku, gdzieście się rodzili, krzepcie serca rodaków, krzepcie słowem gorącem, że chwila ich wolności już bliska. Żegnamy Was, nie jako tych, co zbrojnie idą po wawrzyn zwycięstwa, lecz,jako tych,co sercem zwyciężyć mają.

Ślązacy! już czas na szaniec!

E. Ski.

Wszystko przemawia za zwycięstwem. — Jeszcze dzieło wysiłku i ofiarności, a GÓRNY ŚLĄSK JAK BYŁ, TAK BĘDZIE NASZ!

W sprawie strajków.

Miesiąc bieżący rozstrzygnie o potędze narodu. Spodziewamy się, że w marcu zostanie zawarty z Łolszewikami pokój w Rydze; a wiemy napewno, że za tydzień odbędzie się głosowanie na Śląsku. Jeśli jedno i drugie wypadnie dla nas pomyślnie, to przyszłość Polski, jej rozwój i bogactwo, powaga i moc są pewne. Wrogowie nasi, których nam nigdy nie brakowało i nie brakuje, wytężają wszystkie siły, aby Polsce zaszkodzić w tym tak ważnym momencie. Z tego źródła płyną nawoływania do strajków, do anarchji w kraju. Na zgubę Polski obliczony był strajk kolejowy i strajk generalny. Nie udał się ani jeden, ani drugi, gdyż Rząd, czując za sobą poparcie wszystkich narodowych ugrupowań, energicznie przeciwstawił się zbrodniczym zamiarom. Z jednej strony okazała się w całej tej sprawie podłość a zarazem słabość agitatorów z pod czerwonego sztandaru, z drugiej zaś okazało się, że wśród kolejarzy i robotników jest bardzo dużo ludzi trzeźwych, miłujących gorąco Ojczyzny i gotowych dla niej na wszelkie ofiary. Niektóre odezwy odznaczają się wielką siłą uczuć patrjotycznych. „Ślemy słowa najwyższej dla zdrajców Ojczyzny pogardy—pisali kolejarze wileńscy— sprzedających jej ciało jak Judasz za srebrniki niemieckie i żydowsko — bolszewickich komisarzy. Protestujemy całą mocą przeciwko strejkowi tak obecnie potrzebnemu dla wiekowych wrogów naszych. Zaznaczamy, że żaden z nas, nawet zmuszony siłą, nie przyłoży ręki do aktu zmierzającego ku pohańbiemu Ojczyzny i wolności". W podobnych słowach napiętnowali strajk kolejarze brzescy i różne stowarzyszenia kolejowe i robotnicze, stojące na gruncie narodowym i chrześcijańskim. W tym czasie, gdy u nas były usiłowania strajkowe, Niemcy wydawali na Śląsku nadzwyczajne dodatki, przedstawiające Polskę jako kraj anarchji, do którego przyłączenie się byłoby zgubą dla Śląska. Mamy tu jasny dowód, jaką szkodę wyrządzają w obecnej chwili strajki, jakimi wrogami Ojczyzny są ci wszyscy, którzy do strajków namawiają (w Radomsku strajkował tylko Magistrat).

Nie udał się jeden zamach zbrodniczy, ale wrogowie nie tracą nadziei i przystępują do zorganizowania dalszych strajków. Obecnie zapowiedziano strajk rolny na 14 b. m. Znowu więc Niemcy będą mieli argument na dowód, że w Polsce brak ładu i porządku. Jak spostrzegli się kolejarze i robotnicy fabryczni, że są wyzyskiwani do celów politycznych przez wrogów Polski i nie przystąpili do strajku, — tak też winni zrobić robotnicy rolni i przepędzić precz agitatorów, namawiających do zaprzestania pracy, gdyż są to judasze, którzy za obce srebrniki zdradzają Ojczyznę. Robotnikom rolnym nie można zarzucić złej woli i chęci działania na szkodę Ojczyźnie, lecz winni są, że idą na pasku agitatorów z pod ciemnej gwiazdy i nie mają odwagi stanąć przeciw dążeniom wywrotowym pachołków bolszewickich. Związek zawodowy robotników rolnych nie może działać na korzyść kraju i całego narodu, gdyż na czele stoi były komisarz bolszewicki, p. Kwapiński. Jego szkodliwy wpływ na Związek ujawnił się w czasie najścia bolszewików. W zajętych powiatach działacze związkowi okazali się zdrajcami państwa. Ujawniła się wtedy wielka różnica pomiędzy Związkiem socjalistycznym (właściwie komunistycznym) p. Kwapińskiego, a Chrześcijańskim Związkiem. Robotnicy, należący do tego ostatniego, zachowali się w czasie najazdu bolszewickiego uczciwie, jak przystało na prawych Polaków. Z tego wniosek: niech się robotnicy rolni organizują, ale w związki oparte na zdrowych zasadach chrześcijańskich, niech na czele stoją ludzie sumienni, cieszący się ogólnem zaufaniem, a nie jakieś wywłoki.

Mamy nadzieję, że zapowiedziany strajk rolny nie przyjdzie do skutku, gdyż robotnicy rolni spostrzegą się, że dziś nie czas na to. Wrogowie czyhają, aby znowu głosić po Śląsku, że Polska jest krajem anarchji. Strajk rolny mógłby się przyczynić do utraty Śląska, a wtedy popełnionoby zbrodnię nie do darowania. Zdrowy zmysł robotnika rolnego nie ścierpi długo wywrotowych prowodyrów, a pogróżki, że kto nie będzie strajkował, ten nie dostanie ziemi—odrzuci od siebie jako wierutne kłamstwo i straszak na małe dzieci, nie zaś na ludzi dojrzałych.

Km.

Jedyny środek.

Ze wszystkich stron słychać utyskiwania na drożyznę, gdyż rzeczywiście dokucza ona nam bardzo. Gdy przyjedzie ktoś do nas z zagranicy i przywiezie ze sobą obce pieniądze, to nie może się wydziwić, że u nas wszystko kosztuje tak tanio. **Przyczyną więc drożyzny jest niski stan naszej marki.** Że polska marka ma obecnie niski kurs — nic dziwnego, gdyż nie ma ona podkładu złota. Mamy wydrukowanych marek na kilkadziesiąt miljardów, a złota i srebra w banku państwowym starczy zaledwie na pokrycie tysiącznej części tych papierów, więc też marka, w porównaniu z pieniędzmi zagranicznemi, mało co znaczy. Najtańszy towar, sprowadzony z zagranicy, kosztuje u nas bardzo drogo, ponieważ trzeba za niego płacić wielkie sumy naszych mało wartościowych marek.

Kurs marki podniósłby się odrazu, gdybyśmy zdobyli dla skabu polskiego odpowiednią ilość złota; to też dość długo rozlegało się po kraju wołanie: „Złoto dla Ojczyzny", ale znalazło się wtedy niewielu rozumiejących ogólny interes, niewielu mających du-

cha ofiarnego. Niejeden połakomił się na dużą sumę marek i sprzedał złoto lub srebro w obce ręce, na szkodę dla kraju, a niejeden jeszcze dziś ściska złote i srebrne ruble, bo jest sobkiem, myśli tylko o swoim interesie.

Były też inne projekty, mające na celu podniesienie kursu marki. Niektórzy wołali, aby jak najprędzej wprowadzić **złote polskie**, lecz to nie zmieniłoby położenia na lepsze, bo i złoty polski, nie posiadając w skarbie podkładu złota, uległby temu samemu losowi, co i marka. Pomysły sprowadzenia złota z zagranicy za odstąpienie kopalń czy kolei, skasowanie zupełnie polskiego pieniądza, a wprowadzenie do kraju obcego — byłyby szkodliwe, a nawet niewykonalne.

Jaki zatem pozostaje środek? Czy niema ratunku w obecnem ciężkiem położeniu? Jest środek niezawodny, jest ratunek pewny. Nie potrzeba szukać go daleko, każdy ma go w posiadaniu — jest to **praca**. Dziś już wszyscy przychodzą do przekonania, że ratunkiem naszym i **jedynym środkiem do podźwignięcia się z obecnego ciężkiego położenia jest praca.** Dawno już rozsądni ludzie wskazywali na ten środek ratunkowy, ale z drugiej strony było wielu takich, którzy przeszkadzali, a nawet jeszcze przeszkadzają sumiennej pracy; robili wszystko, aby pracę obrzydzić, a podnieść wysoko lenistwo. Jak ciemność musi ustąpić przed światłem, tak też i głupota musiała zrobić miejsce rozsądkowi. Dziś już na szczęście ludzie z przeciwnych obozów zgodnie nawołują do pracy. Na dowód przytoczę wyjątki z dwóch znamiennych artykułów.

Wychodzi w Krakowie bardzo pożyteczne i tanie wydawnictwo p. t: „Głosy Katolickie" (miesięcznik), które porusza najżywotniejsze sprawy. Już nieraz była tam mowa o pracy i zawsze ten środek był gorąco zalecany, ale w zeszycie marcowym nazwano pracę wprost **kopalnią złota.** Żeby zaś nie myślano, iż jest to przesadą, to przytoczone są następujące przykłady: „Mam w ręku kawałek, np. jeden kilogram, surowego żelaza. Cóż on może kosztować? Przed wojną kosztowałby był parę groszy. Powiedzmy, że przy dzisiejszych szalonych cenach kosztuje choćby 100 marek. Jeżeli przerobię go dajmy na to na gwoździe, czy wartość jego pozostanie ta sama? O nie! Ona wzrośnie przynajmniej w czwórnasób. Jeśli zaś zamiast gwoździ, przerobię to samo żelazo na stal i zrobię zeń scyzoryki, cena jego dziesiątki razy się powiększy. A jeżeli, zamiast scyzoryków, zrobię z tej stali sprężyny do zegarków, to za ten kawałek żelaza, który wart był pierwotnie sto marek, otrzymam już nie setki, ale dziesiątki tysięcy. Podobnie np. z polem. Jest pole, które mało rodzi, bo wody nie przepuszcza i dlatego dobrze uprawiać się nie daje. Gdyby je sprzedać, poszłoby za lichą cenę, bo słusznie obawiałby się nabywca, że nie wiele więcej zeń zbierze, niżby posiał. Ale jeśli pilny gospodarz je zdrenuje, a potem doskonale uprawi i nawozami wzbogaci, czy to pole w cenie nie wzrośnie? Podrożeje przynajmniej w trójnasób, bo każdy będzie widział, że rodzi się na nim plon obfity. Cóż więc wpłynęło na wzrost ceny, czy to tego kawałka żelaza, czy pola, czy tysiącznych innych rzeczy, które pod ręką ludzką nabierają wartości? **Wpłynęła praca w te rzeczy włożona.** Praca bowiem ma tę dziwną i cudowną własność, że ona dobro pomnaża, a jeśli jest prawdziwie umiejętna, to tak pomnaża, że niemal stworzyć je potrafi. Za dobrem zaś samo idzie złoto, bogacąc tak pojedynczych ludzi, jak całe kraje".

Wspomniane więc pismo nawołuje do pracy, która jest kopalnią złota. Do pracy również zachęca inne pismo, stojące na przeciwnym biegunie: „Prawo ludu", jedno ze skrajnych pism socjalistycznych. W artykule p. t. „Kto nie pracuje — nie ma prawa do życia" p. Z. Kl. (poseł Klemensiewicz) wylicza, że w ciągu pierwszego tylko półrocza 1920 r. w Niemczech, Włoszech, Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanji, Australji, Szwecji, Belgji i Austrji strajkowało 7.896.948 robotników, marnując 104.533.870 dni roboczych. Dalej słusznie zauważa, że strajki w Polsce są szkodliwsze niż gdzieindziej, gdyż kraj nasz nie jest jeszcze zorganizowanym. „Pierwszym obowiązkiem każdego obywatela Polski jest jak największy wysiłek i jak największa wydajność jego pracy... Jeżeli od Państwa żądamy dla siebie świadczeń, to temu Państwu musimy dać możność życia. A to Państwo będzie żyć tylko wtedy, jeżeli wszystkie klasy społeczne będą pracować".

Z pism socjalistycznych najczęściej słychać głos zachęty do walki klasowej, rewolucji społecznej i strajków, to też z uznaniem trzeba podkreślić powyższy artykuł, nawołujący do sumiennej pracy (choć zdaje się, że jest on głosem wołającego na puszczy), bo trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że dzisiaj **jedynym środkiem zaradczym jest praca.**

Hasło: **„Do pracy"** niech się rozlega po całym kraju, jak szeroki i długi. Niech je usłyszy każdy robotnik fabryczny, każdy górnik, każdy robotnik rolny, każdy kolejarz, każdy urzędnik, każdy Polak w jakimkolwiek jest zawodzie. Gdy je każdy usłyszy i spełni, to wtedy dobrobyt zapanuje w całej Polsce.

R. K.

Z SEJMU.

Posiedzenia w ubiegłym tygodniu nie budziły na ogół zainteresowania, jedynie sprawa tajemniczego zniknięcia godeł królewskich z podziemi klasztoru wołyńskiego wywołała żywą dyskusję. W końcu przyjęto większością 116 głosów, przeciw 73, wnioski Komisji Wojskowej że: Sejm wybiera nadzwyczajną Komisję złożoną z 7 posłów dla zbadania sprawy poszukiwań godeł królewskich i że Komisja ta o wynikach dochodzeń złoży Sejmowi najpóźniej do dnia 1-go kwietnia r. b. sprawozdanie z przebiegu.

W końcu brawem przyjęła Jzba zapowiedź p. Marszałka, że trzecie czytanie Konstytucji rozpocznie się 15-go marca.

Wiadomości z tygodnia.

W sprawie drożyzny. Rząd wydał szereg zarządzeń. Rząd wzywa producentów i kupców aby **bezwarunkowo** wstrzymali wszelką zwyżkę cen na produkty.

W Warszawie liczba internowanych za lichwę przekracza po dziś 40 osób. Rząd jest zdecydowany na dalszą akcję i zapowiada, że nie jest to środek doraźny, lecz systematyczny i jedyny sposób na wykorzenienie i po-

skromienie do szaleństwa rozpanoszonej lichwy.

Zostało otwarte bezpośrednie połączenie telegraficzne Łódź—Berlin.

Ministrem Rolnictwa na miejsce posła Poniatowskiego został mianowany Dr. Józef Raczyński.

Rokowania polsko - rumuńskie w sprawie konwencji wojskowej, prowadzone przez min. Sapiehę, zostały pomyślnie dla Polski zakończone.

Granica Górnego Śląska będzie zamknięta na czas plebiscytu.

Rada Ligi Narodów rozpatruje sprawę plebiscytu w Wileńszczyźnie.

Z Mińszczyzny nadesłano prośby do Sejmu, pisane w języku rosyjskim, z tem by Mińszczyznę przyłączono do Rzeczyposp. Polskiej.

We Francji zmarł ex-król Czarnogórza, Nikita.

Krwawy zamęt w Rosji nie ustaje. Podobno utworzyły się trzy nowe rządy: 1) socjal-rewolucjonistów w Kronsztadzie, 2) monarchistyczny w Peterhofie i 3) rząd anarchistów, walczących z bolszewikami, w Petersburgu. W przeciągu 2-ch dni w Moskwie rostrzelano około 7-miu tysięcy.

Wojska francusko-belgijskie zajęły już miasta: Duisburg, Düsseldorf, oraz inne, flotylla zaś rzeki Renu zajęła Ruhrort.

Niemcy w czasie nieudanych rokowań chcieli zmniejszyć do 30 miljardów (zamiast 226) wypłatę odszkodowań.

Skrzynka do listów.

W imię dobra publicznego i sanacji stosunków naszych prosimy bardzo o umieszczenie tego listu.

Zgubna gospodarka w „Łączności".

1.) „Łączność" sprowadziła w listopadzie 15 worków ryżu i pomimo, że w mieście ryżu nie było, sprzedano go na pasek całemi workami obywatelom z manufaktury: p. p. Fajtlewiczowi 1 worek, Wygodzkiemu 1 worek Rapoportowi 1 worek, Ejchnerowi 1 worek, Bugajskiemu 1 worek po cenie 35 mk. za funt.

2.) Sprowadzono na rachunek „Łączności" ryż w dniu 27 stycznia № wagonu 211200., który przyszedł dnia 27. o godzinie 17. waga 14,986 klg. Sprzedano go Towarzystwu-Rolniczemu, ale pieniądze nie przeszły przez kasę St. „Łączność"; na ogólne szemranie w mieście, chcąc załagodzić, Zarząd kupuje od p. Najkrona po znacznie wyższej cenie parę worków i tem dzieli.

3.) Sprowadzono benzol 20,000 klg. 25/X 1920 r. Sprzedawał go, wyręczając „Łączność", p. Bugajski.

4.) Zarząd zakupił kilka skrzyń zapałek i sprzedał je po paskowej cenie 14,000 mk za skrzynię, a płacąc po cenie, podobno, 6 tysięcy, jak opiewały rachunki, które są zniszczone, a wystawione prywatne.

Zarząd widzi, że przyczynia się do upadku Stow. „Łączność", zaczyna likwidację na własną rękę bez zezwolenia i zgody ogólnego zebrania i wbrew ustawie danego Stowarzyszenia, a na dobitek wynajmuje część swego lokalu na rok 1, a to z powodu braku towarów.

Co robi Komisja Rewizyjna? Dokąd spać będą Członkowie Stowarzyszenia „Łączność"? nie interesując się losem tak ważnej placówki?

(tu następują podpisy)

Z OKOLICY.

Wspomnienie pośmiertne.

Z szeregów nauczycielskich naszego powiatu ubył znowu pracownik, nauczyciel szkoły powszechnej w Kruplinie, ś. p. Jan Szachlewicz. Zgasł na progu życia, bo w 21-ej wiośnie. Pękło młodociane serce, przestało bić dla dobra Ojczyzny. Jakim był, świadczą dzieci, które uczył w Pajęcznie; gdy się dowiedziały o dniu pogrzebu, chciały pieszo przyjść do Brzeźnicy, lecz im wytłomaczono, że to jest niemożliwe ze względu na odległość i pogodę; postanowiły zebrać składkę na mszę św. za spokój duszy zmarłego.

Jaki powód jego śmierci? „Nędza nauczycielska zjadła go". Organizm odżywiany niedostatecznie nie mógł zwalczyć choroby, strawiła go gruźlica. Po całodziennej jego pracy matka nie mogła mu dać kropli mleka, pomimo parogodzinnego szukania w miasteczku. Zmarły odczuwał bardzo tę obojętność, a właściwie nieżyczliwość otoczenia. Po półrocznej poniewierce po szpitalach, po przybyciu do Kruplina martwił się znów, że nie ma sił iść na drugą stronę do sali szkolnej, żal mu było dziatwy.

Ulgę w ciężkich cierpieniach niosła głęboka i silna wiara, jaką ś. p. Jan Szachlewicz nosił w sercu. Osierocił matkę staruszkę, która została sama, bez żadnych środków do życia.

Kondukt pogrzebowy (z Kruplina do Brzeźnicy) prowadził proboszcz ks. Jankowski, któremu na tem miejscu, jak również p. T. Belinie, Opiece szkolnej i organiście p. S. Kozińskiemu składam, w imieniu stroskanej matki i kolegów, podziękowanie.

Kruplin

B. Len.

Z Maluszyna.

Nie tak tu błogo i dobrze, jak podał autor w № 3 „Gazety Radomskowskiej" z dn. 16-I. Spotyka się tu sporo nędzy, zwłaszcza wśród wyrobników dworskich, którzy otrzymują zbyt małe wynagrodzenie, to też nic dziwnego, że znajdują tu posłuch różni wywrotowi agitatorzy. Dopóki te stosunki nie ulegną zmianie, a także nie zakończy się sprawa serwitutów, to będzie tu zawsze podatny materjał dla działaczy, którzy w mętnej wodzie ryby łowią. Nie można naszego dworu posądzić o złą wolę, brak mu tylko przystosowania się do dzisiejszych warunków, grzeszy zbytnim konserwatyzmem. Już to zasady chrześcijańskie, już to miłość kraju, winny skłonić dwór do zmiany obecnych stosunków, co i jemu samemu wyjdzie na dobro.

Na gruncie naszym doskonale rozwija się sklep spółkowy „Jedność". Zarząd na czele z ks. Stalińskim, pp. Wereżyńskim, Wilkanowiczem i zarządzającym sklepem, p. Przesławskim, zabiega o rozwój spółki, nie szczędząc pracy i trudów. Członków mamy około 250-ciu. Obrót za rok ubiegły wyniósł blisko miljon mk., jak na nasze warunki, jest to suma bardzo pokaźna. Z czystych zysków przekazano 30.000 mk. na fundusz społeczny, niezależnie od powyższego wyasygnowano 1000 mk. na plebiscyt i 1000 mk. na ubogich.

Zaznaczyć należy, iż włościanie zrozumieli ducha współdzielczości i dlatego wszyscy zgodnie popierają własną spółkę, dzięki czemu ma zapewniony byt i przyszłość.

Z Pławna.

W Pławnie, gdzie mieszkańcy są przeważnie małorolni, rzemieślnicy i bezrolni, jest wiele rodzin prawie w ostatniej nędzy, a dzieci tych rodzin cierpią głód i chłód, jednak z nikąd pomocy i opieki nie mają. Przed rokiem była tu kuchnia zasilana darami amerykańskiemi. Kuchnię tę zamknięto, dlaczego? może zarząd byłej kuchni wyjaśni.

Obecnie tylko żydzi korzystają z produktów amerykańskich, a ludność i dzieci polskie cierpią nędzę, aczkolwiek, o czym już niejednokrotnie było w „Gaz. Radomskowskiej", Pławno daje dowody ofiarności i poświęceń dla społeczeństwa. Może więc znajdą się ludzie dobrej woli, którzy tę sprawę wezmą do serca.

L. Bartoszewski.

Z Konstantynowa.

W odpowiedzi na korespondencję p.t. „W sprawie rekwizycji zboża" zjawili się w Redakcji: sołtys p. Marcin Giryng i dwaj gospodarze z kol. Konstantynów i oświadczyli co następuje:

„Zarzuty stawiane przez ...F... K. są nieścisłe, gdyż jeżeli były wypadki poczęstunków żołnierzy, to świadczyły one tylko o naszej gościnności, bo żołnierza wypada przyjąć po staropolsku. Kontyngent był wzięty od każdego taki, jaki był wyznaczony, nie było żadnych ulg dla tych, co urządzali poczęstunki. Zaznaczamy, iż 80% kontyngentu odstawiliśmy w oznaczonym czasie".

Niniejsze oświadczenie sołtys stwierdził swoim podpisem.

Z Kruszyny.

W dniu 25 lutego zorganizowany został w Urzędzie Gminnym w Kruszynie Komitet zbiórki na Górnośląski plebiscyt.

Postanowiono urządzić zbiórki w dniu 27 lutego przed kościołami: w Kruszynie, Kłomnicach i Borownie, a także we wsiach i dworach gminy tutejszej. Zbierający byli zaopatrzeni w listy składek. Rezultat zbiórki jest następujący:

PP. Marszałkowa, Matysiakówna i Wrzalik zebrali w Kłomnicach i Babach 1145 mk. i 18 rb.; Nowakówna we wsi Wików 457 mk.; Marszałkowa, Cekusówna i Wrzalik we wsi Borowno 608 mk.; Zielińska i Grzybowski we wsiach Bogusławice, Grabowa i Grabówka 3111 mk., Cekusówna i Koćwin we wsi Kruszyna 3619 mk. 50 fen., W. Marszałkowa i M. Sośnierz we wsi Kruszyna 892 mk., H. Moderska, A. Goszczyński, F. Komendarek i W. Rybak ogólnie w całej gminie 2821 mk.; M. Sośnierz złożył zebrane przez siebie z przedstawień ręcznego kinematografu 500 mk.; T. Zieliński zebrał ze sprzedaży gazet 264 mk. Ogółem zebrano 13417 mk. 50 fen. i 18 rb. Znaczków rozprzedano 125, pozostało 24. Powyższa kwota i pozostałe znaczki zostały złożone zastępcy starosty, p. Dukwiczowi, w dniu 3 marca za pokwitowaniem.

Lud wiejski i roboczy rozumie dobrze, jak ważna nadchodzi dla nas chwila, dla tego też, zachęceni przez proboszczów parafij Kruszyna i Kłomnice, księży Metlera i Kosowskiego, pospieszyli chętnie z hojnemi datkami, bardzo wielu z nich ofiarowało za znaczki po sto mk. Właściciel majątku ziemskiego Lipicze, p. S. Ziółkowski, ofiarował aż... pięć mk. Chciałbym tu wymieć wszystkich ofiarodawców, ale zabrałoby to za wiele miejsca. Nie obyło się też bez przykrych nad wyraz wydarzeń przy zbiórce, naprzykład w Borownie proboszcz odmówił prośbie kwestujących ogłoszenia parafjanom o mającej się odbyć zbiórce, wobec czego zbiórka przed kościołem w Borownie nie odbyła się. Właściciele majątków ziemskich pp. Adam Michalski i Karol hrabia Skarbek przez lokaja swego oznajmili zbierającym — że nie dadzą nic — bo już dali.

Wszystkim zbierającym należy się uznanie za ich trudy.

Age.

KRONIKA.

Nadzwyczajne zebranie. Zwracamy uwagę wszystkich członków Tow. Rolniczo-Handlowego w Radomsku na ogłoszenie o nadzwyczajnem zebraniu, które ma się odbyć w dniu 16 b m. (środa). Pożądane jest przybycie jak największej liczby członków z okolicy.

Z Resursy Rzemieślniczej. W zeszłą niedzielę odbyło się roczne zebranie, zwołane w drugim terminie, przy licznym udziale członków Stow. Rzemieślniczo-Przem. Po zagajeniu powołano na przewodniczącego p. Fr. Oczkowskiego, na asesorów pp.: L. Zembika i J. Wójcikowskiego, pióro trzymał p. B. Stefańczyk. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Stow. za 1920 r. przedłożył zebranym p. M. Świderski. Stan kasy omawiał kasjer T-wa p. B. Stefańczyk, budżet zaś w sumie 80 tys. mk. na rok obecny przedstawił prezes p. J. Szwedowski. Całość została zatwierdzona jednomyślnie przez ogół zebranych. Następnie p. M. Świderski wystąpił z obszernym referatem w sprawie omówienia ujemnej strony starej ustawy Stow., zalegalizowanej przez b. carskie władze, przedstawiając nowy statut, opracowany przez Centr. Związ. Rzem. w Warszawie, a przyjęty na Zjeździe Rzemieślników w stolicy i zalecany przez Wydział Rzemiosł przy Min. Przemysłu i Handlu; po dyskusji przyjęto statut w całości i z dniem ogólnego zebrania nastąpiła zmiana tytułu na „Towarzystwo Rzemieślnicze w Radomsku". Ustalono wysokość składek miesięcznych dla członków 10 mk., wpisowe 40 mk. Następnie ważną sprawą dla rzemieślników było omawianie ulgowego kredytu, przyznanego przez Rząd dla Tow. Rzemieślniczych. Referent p. M. Świderski omówił projekt ze wszech stron; po dyskusji ogólne zebranie upoważniło zarząd do poczynienia wszelkich starań w celu uzyskania miljonowego kredytu z Min. Przem. i Handlu, przeznaczonego. na podniesienie rzemiosł. Drugą ważną sprawę oświetlał p. Szwedowski, tj. regularną dostawę węgla i koksu dla właścicieli zakładów rękodzielniczych - stwierdzono, iż stan kasy Stow. nie mógł nigdy pokryć żądanej przez Państw. Urząd Węglowy sumy z góry za przydział paliwa, bo wynoszącej blisko 300 tys. mk. Zaciągnięto na ten cel z Banku Handl. 100 tys. mk. i do tego 52 tys. marek złożyli odbiorcy paliwa, stosownie do uchwały zapadłej na konferencji w dn. 13 lutego br.,— razem to nie pokrywa z góry należności, co znów może podziałać na opóźnienie nadesłania transportu.

Na wniosek p. M. Św. postanowiono wystąpić z odpowiednim memorjałem do Wydziału Rzemiosł przy Min. Przem. i Handlu, do Komisji Przemysłowej w Sejmie, do Centr. Związku Rzem. w Warszawie w spra-

wie przyznania przydziału paliwa, nie opłacając z góry należności.

Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do wyborów władz T-wa. Nastąpiła przerwa dla porozumienia się ogólnego i przez aklamację powołano do Zarządu pp. Szwedowskiego J., Świderskiego M., Koniecznego J., Stefańczyka B., Jędrzejczyka A., Ościka F., Dorozińskiego K.; na zastępców: pp. Mikę S., Półrolę J. Do Kom Rew. pp.: W. Katuszewskiego, J. Humbleta i Fr. Oczkowskiego, na zastępców pp: Pągowskiego W. i Herszkiewicza J.; na delegatów do Centr. T-wa Rzemieślniczego pp.: L. Warwasińskiego i M. Świderkiego.

Żałujemy, że sprawozdanie z działalności T-wa musieliśmy podać z braku miejsca w skrótach, T-wo bowiem zasługuje na wszechstronną ocenę i podanie do wiadomości publicznej swojej owocnej działalności, jest to już bowiem nie zalążek, a spoista organizacja wytkniętych celów, które zmierzają i zmierzać będą do racjonalnego dobrobytu i rozwoju rodzimego rękodzielnictwa, wspierając się na pracy, sumienności i kulturze.

Redakcja na tem miejscu składa uznanie Towarzystwu Rzemieślniczemu.

Z Udziałowej Spółki Szewców. Odbyło się ogólne zebranie na którem przyjęto bilansowe sprawozdanie, oraz postanowiono dywidendę za lata sprawozdawcze wydawać czlcnkom w naturze. Zdecydowano zlikwidować dział gotowego obuwia przy spółce, a tylko prowadzić handel skórami twardemi i miękkiemi. Pierwszeństwo zakupu obuwia pozostawiono zarządzającemu sklepem p. I. Kałuzińskiemu. Przeznaczono 10% na kapitał zapasowy, 12% wypłacić od udziałów, a resztę kapitału przeznaczyć na fundusz rezerwowy Spółki. Niezależnie od przyznania poważniejszych sum na cele społeczne na zebraniu dn 12/II z. r.— ofiarowano ponadto 1000 mk. na plebiscyt, 500 mk. na Bursę i 2000 mk. na fundusz prasowy „Gazety Radomskowskiej".

Budżet na b. r. uchwałono w sumie 160 tys. mk, ustalono również wynagrodzenie Zarządu w wysokości 3% od sprowadzonych towarów.

Do Zarządu powołano jednogłośnie p.p. Dorozińskiego K., Janczyka K. i Jeznacha P., na zastępców p.p. Szablewskiego A., Fijałkowskiego A. i Biro J.

Do komisji rewizyjnej: wybrano p.p. Urbańskiego J., Szwedowskiego J. i red. Świderskiego M.

W wolnych wnioskach ustalono djetę dla Zarządu, jako koszta dzienne pobytu w drodze za zakupem towarów w kwocie 500 mk., oprócz tego poniesione wydatki na bilet kolejowy i hotel zwrócone zostaną.

Na wniosek red. M. Świderskiego ogólne zebranie wyraziło podziękowanie p. Janowi Urbańskiemu, dotychczasowemu prezesowi Zarządu, za owocną i staranną pracę, zmierzającą do należytego rozwoju spółki, oraz i staremu Zarządowi za przyczynienie się do rozkwitu placówki, która z dniem każdym wzrasta w powagę i siłę.

Należy przypuszczać, że Udz. Spółka Szewców Chrześcijan poza stroną materjalną, wierna swoim tradycjom, przodować będzie, jako placówka kulturalna, zmierzająca do podniesienia poziomu duchowego spadkobierców idei bohatera narodowego Kilińskiego.

Obradom przewodniczył p. J. Szwedowski, sekretarzował p. W. Pągowski.

Walka ze zbytkiem i lichwą. Odbyły się posiedzenia organizacyjne Komitetu walki ze zbytkiem i lichwą, który w myśl odezwy Rządu i postanowień Rady Ministrów, obdarzony będzie szeroką kompetencją przy współdziałaniu z czynnikami rządowemi. Pierwsze obrady zagail p. starosta Harmata, wyjaśniając obecnym cel zebrania. W dalszym ciągu przewodnictwo objął p. dyr. Hussarzewski; po wyczerpującej dyskusji na temat działalności komitetu, uznano za rzecz nader pożyteczną utworzenie tej placówki i postanowiono w niedługim czasie zwołać ostateczne zebranie, które wytworzy ścisły komitet.

Narady nieco za długo przeciągają się, a tymczasem szkodliwe jednostki swój proceder niecny uprawiają.

Wyjazd na plebiscyt z pow. Radomskowskiego nastąpi we wtorek, t.j. 15 b. m., z rana. Zbiórka w Komitecie.

Odmowa. Na wniesione podanie Kom. Organ. Zgromadzenia Rzeźników wyznania mojżeszowego o zatwierdzenie Cechu z Departamentu Przem. i Handlu Województwa Łódzkiego nadeszła odmowa na zasadzie przepisów z 1816 r. i uzupełnień 1837 r., które stwierdzają, iż rzemieślnicy starozakonni nie mogą tworzyć oddzielnych zgromadzeń rzemieślniczych, z uwagi na to, że postanowienie Ks. Nam. Król. z 1816 r. przepisuje prawidła i porządek klasy rzemieślniczej w ogólności bez różnicy wyznań, zaś artykułem 146 dozwolonem jest starozakonnym sprawowanie wszelkich rzemiosł i fabryk przy zachowaniu obowiązujących przepisów, przeto oddzielnego cechu tworzyć nie mogą.

Wypadek z benzolem znów miał miejsce: służąca Walerja Szymczak przy wybuchu takowego uległa silnemu poparzeniu. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. Krzyżanowski, poczem poszkodowaną odwieziono do szpitala, gdzie w czwartek zmarła.

Bałamucenie ludzi. Odezwa gabinetu ministrów, zawiadamiająca o rozpoczęciu strajku, z dnia 24 lutego, została rozlepiona na mieście dopiero w ubiegłym tygodniu, już po skończonym strajku. Ludzie, przechodzący ulicą, czytają ku swemu zdziwieniu: „Strajk rozpoczął się" i niejeden jest wprowadzony w błąd, myśląc sobie, że znowu koleje stoją, a tymczasem jest to dawna historja.

Gościnne występy trupy teatralnej z Radomia cieszyły się powodzeniem. Publiczność rzęsiście obdarzała oklaskami cały zespół.

DAJCIE DATKI NA GÓRNY ŚLĄSK!

Napady bandyckie.

W **Pławnie** napadło 3-ch uzbrojonych bandytów w rewolwery i karabiny w uniformach żandarmskich na dom p. Rosembauma Hawego. Po sterroryzowaniu domowników zrabowano 2 walizy z bielizną, biżuterję i inne przedmioty wartości na ogólną sumę 240 tys. mk. Poszkodowani poznali jedne-

go z bandytów, ma nim być rzekomo niejaki Jorczyk, b. polityczny wywiadowca oddz. śledczego w Piotrkowie, którego przytrzymano w Radomsku w trzy dni po napadzie, celem konfrontacji z pokrzywdzonymi i ewentualnego stwierdzenia tożsamości osoby.

W Jasieniu patrol policyjny spostrzegł 3-ch nieznanych mężczyzn pod oknem piekarza Dykermana, prawdopodobnie szykujących się z ukradka o północy do napadu na mieszkanie wspomnianego, zwłaszcza że Dykerman posiadał gotówkę w sumie 200 tys. mk. za sprzedany dom, Na wezwanie patrolu jeden z bandytów dał strzał do policjantów, poczem zaczął uciekać w stronę lasu. Dzielni policjanci Doroziński i Kania udali się w pościg za bandytami, dając salwę z karabinów, ciemność nocy uniemożliwiła przyłapanie „krwawych ptaszków nocnych".

Drobne ogłoszenia.

Lekcje francuskiego (konwersacja, literatura, historja, gramatyka). Wiadomość w Redakcji codzień od 12—2 p. p.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Antoniego Rudki z Dmenina. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub pod adresem: gm. Dmenin.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K.U. wRadomsku na nazwisko Rudki Jgnacego z Dmenina. Łaskawy znalazca zechce zwròcić takową do Redakcji, lub pod adresem: gm. Dmenin.

Zginęła karta powołania wydana w P.K.U. w Radomsku, na imię Wincentego Chybalskiego z Kietlina.

Zginęła karta odroczenia wydana z P.K.U. w Radomsku, na imię Antoniego Ruska ze wsi Białek gm. Przerąb.

Zginęła karta poborowa wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Albina Wachowicza z Woli Malowanej. Proszę zwrócić do Redakcji.

Zginęła karta powołania, wydana w Sierpniu 1920 r. przez P. K. U. w Radomsk, na imię Wacława Marczaka z Dmenina. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub też pod adresem: gm. Dmenin.

Zginęła karta odroczenia wydana 12 Sierpnia 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku, na imię Mateusza Mrożka, z Lgoty Małej, gm. Konary. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana 14 Sierpnia 1920 r. przez P.K.U. Radomsku, na imię Józefa Sobotki z Rędzin gm. Żytno. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta zwolnienia wydana 12 października 1920 r. przez 4 p. ułanów w Chopicach na Pomorzu na nazwisko Kazimierza Skibińskiego z Michałopola, gm. Żytno. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta bezterminowo urlopowa wydana przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Adama Krasonia z Zielęcina gm. Rząśnia. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zgubiono portfel zawierający 1212 mk. w gotówce, weksle na 300 rb. oraz kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Mordki Abramowicza z Rząśni. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowe do Redakcji lub też do gminy Rząśnia za wynagrodzeniem 300 mk.

Zginęła karta powołania wydana przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Wojciech Broł z Cielętnik gm. Ziel. Dąbrowa. Znalazca zeche zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta bezterminowo urlopowana wydana przez 1 p. Wojsk Łączności w Zegrzu i potwierdzona przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Szai Joska Goldberga z Końskich Znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Skradziona została karta powołania wydana przez PKU w Radomsku na nazwisko Władysława Wilka z Zawady gm. Konary. Łaskawy znalazca zeche zwrócić takową do Redakcji.

Skradziono portfel zawierający 1800 mk., legitymację oraz kartę powołania wydaną we Wrześniu 1920 r. przez PKU w Radomsku, na nazwisko Konstantego Stasiaka z Makowisk gm. Pajęczno. Znalazca zwróci łaskawie do Redakcji.

Skradziono książkę zawierającą 800 mk. oraz kartę powołania wydaną we wrześniu 1920 r. przez PKU w Radomsku na nazwisko Konstantego Grzesika z Makowisk gm. Pajęczno. Znalazca zwróci łaskawie do Redakcji.

Skradziono portfel zawierający 100 mk., paszport oraz kartę powołania wydaną przez PKU w Radomsku na nazwisko Leonarda Pęciaka z Białej Szlacheckiej gm. Rząśnia. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana przez PKU w Radomsku na nazwisko Stanisława Kowalczyka z Białej Szlacheckiej gm. Rząśnia. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Skradziono portfel w czerwonej oprawie zawierający 3000 mk. oraz wojskową kartę bezterminowo-urlopowaną, wydaną przez 56 p. Wielkopolski 25 listopada we Wrześni w Poznańskem na nazwisko Jana Muszyńskiego z Piekar gm. Sulmierzyce. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

W miesiącu grudniu zeszłego roku w Kamińsku podczas jarmarku wykradzione zostały z kieszeni Wiktora Błądowskiego, mieszkańca Woli Przyrąbskiej: karta powołania, rewers na 1000 rub. wystawiony na nazwisko wyżej wspomnianego, oraz pieniądze. Pana złodzieja, prosi o zwrot tylko karty powołania, wystawionej przez PKU w Radomsku, pod adresem Redakcji.

Dom murowany sprzedam z powodu wyjazdu, z placem i sadzawką zarybioną blisko kolei, cena 450.000 mk. Wiadomość ul. Częstochowska № 37 u Bartnika.

Zginęła karta odroczenia Stanisława Wawrowicza z gm. Brzeźnicy Starej. Znalazca zechce zwrócić do Gminy Brzeźnicy.

Zginęła karta powołania Piotrowi Modlińskiemu z Brzeźnicy Starej Znalazca zechce zechce zwrócić do Gminy Brzeźnicy.

Zginęła karta powołania bezterminowo urlopowana, wydana przez P.K.U w Radomsku na nazwisko Edwarda Fabjańskiego z Pajęczna. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Samodzielnego mechanika do prowadzenia maszyny parowej i tartaku poszukuję na prowincję. Warunki dobre. Bliższe wiadomości w Redakcji.

Zginęła karta powołania Antoniemu Bzdzionowi ze wsi Strzypce gm. Brzeźnica.

Zginęła karta powołania wydana 19 lipca 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Adolf Zonner z Aleksandrowa gm. Brudzice Znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Icek Majer Koziwoda z Pajęczna. Znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub do gminy.

Zginęła karta powołania wydane 7lutego 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Józefa Naparta z Dubidz gm. Brzeźnica. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub pod adresem gm. Brzeźnica.

Zginął dowód osobisty wydany pzez Magistrat m. Radomska na imię Szmula Hercke Zajdmana. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Magistratu.

Zginęła karta powołania z roku 1894 wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Abrama Borucha Kuczyńskiego ze Skarżysk gm. Kamienna. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub też pod adresem: gm. Kamienna.

Zginęła karta odroczenia wydana 18 sierpnia 1920 r. przez P.K.U. w Radomsku, na nazwisko Juljana Kowalczyka z Krzywanic. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana 3 września 1920 r. przez P.K.U w Radomsku, na nazwisko Władysława Pasaka z Brudzice. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta powołania oraz karta urlopowa wydana przez 14 batalion Saperów w Poznaniu na imię Wacława Saternusa, z Ładzic. Znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta odroczenia wydana 18 Sierpnia 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Stefana Kosek z Krzywanic. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła karta odroczenia na r. 1921 wydana w Sierpniu 1920 r. przez P. K. U. w Radomsku, na imię Józefa Rossa z Dmenina. Znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji, lub też pod adr. gm. Dmenin.

Zginęła karta powołania bezterminowo-urlopowana wydana 14 Sierpnia 1920 r. na nazwisko Piotra Płóciennika z Dworszowic Kościelnych gm. Brzeźnica. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji lub pod adresem: gm. Brzeźnica.

Zginęła karta urlopowa wydana przez P. K. U. na nazwisko Józefa Kendry. Znalazca zwróci łaskawie do Redakcji.

Zginęła karta powołania wydana w roku zeszłym przez P.K.U. w Radomsku na nazwisko Józefa Michonia ze Skrzydlowa gm. Rzeki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do Redakcji.

Zginęła bezterminowa karta wydana przez P. K. U. na nazwisko Józefa Piaseckiego ze wsi Piaski gminy Garnek. Znalazca zechce zwrócić do Redakcji.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.